

# Niecodziennik Szkolny

Numer 10.

Listopad-Grudzień 2016 r.

Redakcja:

Maciek Skórka  
redaktor naczelny,

Pani mgr Dorota Śliwa  
opiekun redakcji,

klasa 6A,  
redaktorzy.

Adres email:

GSzkolna789@gmail.com

## Drodzy Czytelnicy!

Chociaż mamy już grudzień i niedługo Święta, to w numerze wracamy jeszcze do listopada. Mamy exposé Marysi — naszej nowej Przewodniczącej Samorządu. Składamy Jej serdeczne gratulacje! Zwłaszcza, że Marysia jest bardzo aktywną Autorką naszego pisma. Poza tym, jak zwykle: aktualności, recenzje, przepisy kulinarne i — z czego bardzo się cieszymy — kolejna próba literacka. Gorąco zachęcamy do czytania i nadsyłania materiałów do kolejnych wydań.

Przyłączając się do naszych Auterek: Pauliny, Weroniki i Marty składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja



## Wesołych Świąt!

### W tym numerze:

Exposé Przewodniczącej Samorządu,  
Zajmujące opowiadanie,  
Biografia sławnego piłkarza,  
Przepis na pyszne ciasteczka,  
Recenzje filmu i spektaklu.

**Paulina Golec, Weronika Woźniak,  
Marta Kwiatkowska**

*Boże Narodzenie to wyjątkowy czas. Dzieci nie mogą doczekać się prezentów. Nie prezenty jednak są najważniejsze. Najważniejsze jest świętowanie urodzin Jezusa.*

*Spędzamy ten czas z rodziną. Jemy wspólną kolację i dzielimy się opłatkiem. Niektórzy idą o północy na pasterkę – śpiewają kolędy, modlą się i radują ponieważ Bóg zesłał na świat Zbawiciela. Wigilię rozpoczyna się czytaniem fragmentu Pisma Świętego. Następnie dzielimy się opłatkiem i zasiadamy do stołu wigilijnego. Tradycyjne dania to barszcz czerwony z uszkami i ryba. Po kolacji dzieci otwierają prezenty, które znajdują pod pięknie ubraną choinką. W naszej szkole wigilię będziemy świętować 22 grudnia. Obejrzymy przedstawienie, a potem w każdej z klas uczniowie z wychowawcami będą świętować to wspaniałe wydarzenie.*

**WESOŁYCH ŚWIĄT!**

## Pomagamy i zbieramy...

**Redakcja**

Dzięki Waszemu zaangażowaniu w akcję „KUP PAN SZCZOTKĘ” organizowaną przez Fundację Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio” zebraliśmy w naszej szkole 195 past i 211 szczoteczek do zębów! W ciągu dwóch miesięcy w całym kraju zebrano ponad 40 tysięcy szczoteczek i 30 tysięcy past do zębów o łącznej wadze pięciu ton! Pierwszy transport darów trafił do Kamerunu, Republiki Środkowej Afryki, kolejny, późniejszy trafi do Kongo.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji i zapraszamy do następnej – „GWIAZDKA DLA ZWIERZAKA”. To już trzeci raz zbieramy karmę, koce, ręczniki, zabawki oraz inne akcesoria dla psów i kotów – podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## Expose Przewodniczącej Samorządu Uczniowskiego

Marysia Cholewa

**Drogie Koleżanki, Drodzy Kole-dzy,** na wstępie chciałam bardzo podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swój głos.

Obdarzyliście mnie zaufaniem i postaram się zrobić wszystko, aby go nie zawieść. Funkcja Przewodniczącej szkoły jest wielkim wyróżnieniem, ale też wyzwaniem i mam nadzieję, że jestem na nie gotowa.

Lider – a według mnie jest nim przewodniczący szkoły – to osoba stojąca na czele jakiejś organizacji, koordynująca jej działania, ale przede wszystkim umiejąca stworzyć zgrany i współpracujący ze sobą zespół. Samorząd Uczniowski powinien być takim zespołem. Chciałabym, aby każdy uczeń miał wpływ na życie

naszej szkoły, aby każdy mógł się swobodnie wypowiadać i kreować naszą codzienność.

Głównym założeniem mojego programu wyborczego jest integracja uczniów, stąd też pomysły na różne imprezy szkolne, konkursy, wyjazdy śródroczne – także międzynarodowe. Wszystkie moje pomysły i plany chciałabym konsultować z przewodniczącymi klas, ponieważ kluczem do prawdziwego sukcesu jest współpraca. Na zakończenie pragnę zapewnić całą społeczność szkolną, że dołożę wszelkich starań, aby ten rok był niezapomniany! Wypełniony ciekawymi wydarzeniami, radością i śmiechem, czego życzę zarówno Wam, jak i sobie :)

## Osobliwy dom pani Peregrine

Gabrysia Struś

Niedawno klasa VI A wybrała się do kina na „Osobliwy dom Pani Peregrine” w reżyserii Tima Burtona, będący adaptacją popularnej powieści Ransoma Riggsa, pod tym samym



tytułem. Jednak moja recenzja poświęcona jest nie filmowi, a właśnie jego literackiemu pierwowzorowi. Szczerze mówiąc, po seansie filmowym czułam pewien niedosyt, dlatego gdy w księgarni zobaczyłam przepięknie wydaną powieść, wiedziałam że muszę ją mieć. Ma intrygującą okładkę, w środku znajdziemy tajem-

nicze, poźółkle zdjęcia, ozdobne numery stron i pisane odręcznie listy. Całość została starannie przemyślana i przyjemność sprawia czytelnikowi już samo przeczucie kolejnych kartek. Główny bohater, Jacob, to dorastający, mieszkający w Stanach, chłopak. Pogodził się z myślą, że nigdy nie zostanie odkrywcą i nie będzie miał wielu przyjaciół. Jego życie ubogacają opowieści dziadka o dzieciach mieszkających na tajemniczej walijskiej wyspie (dziadek był jednym z nich), chronionych przez Ptaszysko przed złem i potworami. Każde z dzieci posiadało inne, „osobliwe” zdolności, na potwierdzenie tych słów starszy pan pokazywał Jacobowi dziwne i przerażające fotografie. Chłopiec, jako dziecko, wierzył w każde słowo, jednak z biegiem czasu zaczął wątpić w owe barwne historie. Okazuje się, że chłopak musi się ponownie z nimi zmierzyć gdy staruszek umiera w niewyjaśnionych okolicznościach! Przed śmiercią przekazuje jeszcze wnukowi kilka wskazówek i nakazuje odnalezienie Ptaszyska. Początkowo Jacob nie bierze sprawy poważnie, aby pogodzić się ze śmiercią bliskiej osoby podejmuje terapię. Jednakże nie znajduje spokoju. Pamięta, że na miejscu zbrodni, poza umierającym dziadkiem, zastał dziwną kreaturę... Nie

## Pomagamy i zbieramy...

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Obecnie w schronisku przebywa około 300 psów i 200 kotów różnych ras i wielkości. Dary można przynieść do sali nr 4 lub pani Doroty Śliwy. Rok temu zebraliśmy 220 kg karmy - może uda nam się pobić rekord?

## „W krainie Narnii” w Teatrze Współczesnym

Gabriela Śliwka

Dnia 24 października klasy szóste wybrały się do Teatru Współczesnego na przedstawienie „W Krainie Narnii”.

Opowiadało ono o rodzeństwie – Piotrze, Edmundzie, Zuzannie i Łucji Pevens, które dzięki magicznej szafie znalazło się w krainie Narnii. Muszą oni stawić czoło strasznej i okrutnej Białej Wiedźmie, która uważa się za władczynię krainy i sprowadziła na Narnię wieczną zimę. Przepowiednia głosi, że to właśnie rodzeństwo zgładzi czarownicę i zasiądzie na tronie. Niestety, Edmund ich zdradza i zaprzyjaźnia się z Wiedźmą, nieświadomy jej potężnej mocy. Historia kończy się szczęśliwie.

Po spektaklu odbyły się warsztaty teatralne. Pani wybierała ochotników, którzy mieli zrobić specjalne rzeźby. Wszystkim się to bardzo podobało. Uważam, że było to najlepsze przedstawienie jakie widziałam.

może wymazać z pamięci obrazu potwora i ostatnich słów dziadka. Zaczyna zastanawiać się, czy to co dzieje się wokół niego jest tylko wytworem jego wyobraźni, a może znaczy coś więcej...? Kilka miesięcy później odnajduje list od tajemniczej Pani Peregrine. Szukając odpowiedzi na wszystkie nurtujące go pytania chłopiec wyrusza, wraz z ojcem, na poszukiwania wyspy i domu, o którym opowiadał dziadek. Co go tam czeka? Czy odnajdzie to czego szuka? Czy opowieści dziadka były tylko bajkami na dobranoc? „Osobliwy dom Pani Peregrine” to ekscytująca i pełna gro-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

# 11 Listopada

Maciej Skórka

Kiedy 11 listopada Polska odzyskała niepodległość na czele państwa stanął Józef Piłsudski i objął funkcje Naczelnika Państwa. Piłsudski nie chciał być wodzem państwa i zamierzał oddać władzę w ręce obywateli. 17 listopada powołał rząd, na czele którego stanął Jędrzej Moraczewski.

W nocy z 4 na 5 grudnia przeprowadzono próbę zamachu stanu. Spiskowcy chcieli obalić Piłsudskiego, podzielili się na trzy grupy z zamiarem opanowania najważniejszych budynków. Jednak zamach poniósł całkowitą klęskę. Po zamachu Piłsudski oszczędził spiskowców, żeby nie stali się w oczach społeczeństwa męczennikami walczącymi z okrutnym dyktatorem tylko zwykłymi głupcami. Intryga powiodła się.

16 stycznia powołano nowy rząd, na czele którego stanął Ignacy Paderewski. W grudniu wysłał on list do Romana Dmowskiego, który prowadził negocjacje w Wersalu pod Paryżem. List zaczynał się od słów: „Drogi Panie Romanie! Mam nadzieję, że w tym wypadku, w chwili tak



Marszałek Józef Piłsudski – twórca II RP.

*poważnej co najmniej kilku ludzi – jeśli niestety, nie cała Polska – potrafi się wnieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo Pana widzieć między tymi ludźmi”.*

Tymczasem w Poznaniu wybuchło powstanie, natomiast od 1 listopada trwały walki o Lwów. Dopiero co powstała Polska była w bardzo trudnej sytuacji. Dały o sobie znać 123 lata rozbiorów, które spowodowały różnice pomiędzy ziemiami dawnych zaborów. Na przykład w Wielkopol-

blemów, ale ze wszystkimi sobie poradziło. W latach dwudziestych i trzydziestych przeprowadzono wiele reform, dzięki czemu Polska stała się całkiem silnym państwem. Nie uchroniło to nas jednak od klęski wrześniowej. Ale to już temat na inny artykuł...



Pierwsza Kompania Kadrowa w Kielcach.

sce chłopcy byli zamożni, było dużo dróg, rolnictwo dobrze się rozwijało, natomiast na kresach wschodnich było mało dróg a chłopcy byli biedni. Problemem był brak dobrych połączeń pomiędzy głównymi miastami. Zaborcy tworzyli połączenia w ich krajach na przykład Kraków-Wiedeń, Poznań-Berlin, ale nie było połączenia Kraków-Warszawa, ponieważ te miasta leżały w obrębie innych państw. Trzeba je było budować od nowa.

Gospodarka była słaba, przemysł się nie rozwijał się bo ze względu na napiętą sytuację zagraniczni inwestorzy nie chcieli inwestować w Polsce, społeczeństwo zubożało podczas wojny, a państwu brakowało oszczędności. W dodatku w kraju płacono wieloma walutami co utrudniało handel.

Na arenie międzynarodowej w połowie 1919 roku odnieśliśmy kilka sukcesów. Mocarstwa zachodnie zdecydowały, że o kształcie zachodniej granicy zdecydują wybory – tzw. plebiscyt. Wygraliśmy powstanie wielkopolskie, zakończono walki o Lwów. Wkrótce młode państwo stanęło przed szeregiem innych pro-

*(Ciąg dalszy ze strony 2)*

zy historia, moim zdaniem, nie tylko dla młodego czytelnika. Przenosi nas do świata pełnego niezwykłych postaci i przerażających stworów. Powieść przygodowa przeplata się, tu, z elementami powieści akcji, fantasty, horroru, a nawet dramatu wojennego. Znajdziemy w niej wątki o dorastaniu, przyjaźni, poczuciu odpowiedzialności za drugiego człowieka, a nawet o rodzącym się młodzieńczym uczuciu. Potwierdza się, w tym wypadku, reguła, że najlepszy film nie może, w pełni, oddać zamysłu autora książki, na podstawie której został zrealizowany. Ja jestem, zdecydowanie „na tak”! Na koniec, ciekawostka, powieść została zaplanowana jako trylogia. Kolejny tom to „Miasto cieni”. Muszę sprawdzić, czy prawdziwe są pogłoski, iż pierwszy tom był jedynie wstępem do zawiązującej się intrygi...!

**SŁAWNI PIŁKARZE   Leo Messi – Sięgając marzeń****Kuba Kaszubski**

Leo Messi urodził się 24 czerwca 1987 w argentyńskim mieście Rosario. Rosario leży nad rzeką Parana i jest stolicą regionu Santa Fe. W dodatku jest trzecim co do ludności (ma aż ponad milion mieszkańców) miastem Argentyny! Wychował się tam również kolega z boiska Messiego Angel Di Maria. Młody Leo mieszkał w dzielnicy Las Heras przy Avenida



Izrael 525, w niewielkim dwupiętrowym domku rodzinnym. Miał wielu kolegów na podwórku i wraz z nimi wybiegał na uliczne boiska i kopał piłkę. Koledzy mówili na niego *La Pulga Atomica* (Atomowa Pchła) ponieważ był najszybszy ze swoich kolegów. Był również najniższy. W wieku dziesięciu lat młody Leo przestał rosnąć!

Zaniepokojona mama zaprowadziła synka do doktora o imieniu Diego. Po długiej serii badań lekarz zdiagnozował u Lea rzadką chorobę, która nazywa się karłowatość przysadkowa. Prognoza lekarzy zapowiadała, że Leo nie urośnie więcej niż 1,5 metra. Na szczęście istniało na to lekarstwo: terapia hormonem wzrostu. Dziesięciolatek regularnie, co wieczór robił sobie zastrzyk z hormonem. Kiedy piłkarz skończył jedenaście lat jego rodzicom zabrakło pieniędzy na terapię ponieważ była ona bardzo kosztowna. Ojciec Lea postanowił propo-

nić o pieniądze klub Newell's, w którym jedenastolatek grał, niestety odmówili ponieważ były to spore pieniądze.

Jorge Messi nie poddawał się, szukał klubu dla swojego syna, który pokryje koszty kosztownego leczenia. Na szczęście wieści o młodym piłkarzu zdążyły rozejść się poza Argentynę. Propozycję złożył klub FC Barcelona. Chcieli go mieć u siebie, kiedy zobaczyli kasetę z nagraniem, jak Leo odbija futbolówkę. Zaprosili chłopca na testy do Barcelony. Rodzina Messiego w mig spakowała się i udała się na lotnisko.

We Wrześniu 2000 roku Leo z rodziną przybyli do Europy. Dyrektor klubu chciał sprawdzić jak chłopiec radzi sobie w trakcie meczu. Podwyższył mu poprzeczkę i trzynastolatek zagrał spotkanie ze starszą o jeden rocznik drużyną. Kiedy zarząd Barcelony zobaczył jak Messi kopie piłkę od razu zdecydowali, że chłopiec zostaje i będzie grał. Jednak Rodzina Messiego nie miała jeszcze umowy o grę chłopca, ani pieniędzy. Po dwóch miesiącach oczekiwania ojciec piłkarza nie wytrzymał i poszedł do Carlesa Rexacha (Prezesa młodzików FC Barcelony) i poprosił o kontrakt, albo wrócić do Argentyny i będą szukać dalej. Wtedy pan Carles wziął do ręki serwetkę i napisał na niej „Ja Carles Rexach, zobowiązuje się przyjmując Lionela Messiego mimo wewnętrznych sprzeciwów w klubie” i podpisał się. W ten sposób Barcelona podpisała kontrakt z najlepszym piłkarzem na świecie.

W pierwszy swoich meczach Leo był często faulowany, ponieważ był tak szybki, że obrońcy nie mieli innego sposobu aby powstrzymać go przed strzeleniem bramki. W ten sposób nabawił się wielu kontuzji. Na Camp Nou (Stadion Barcelony) poznał wielu przyjaciół, którzy pomagali i wspierali go w ciężkich sytuacjach. Byli to między innymi Carles Puyol i Cesc Fabregas. Przez trzy lata Messi grał w młodzieżowych klubach, a dopiero w wieku szesnastu lat

zaczął grać w pierwszym składzie Barcelony.

Zadebiutował w meczu towarzyskim z portugalskim klubem FC Porto. Przez jeden sezon grał w drugim składzie, a w następnym przeniósł się znowu do pierwszego składu. Sezon 2003/2004 był zapewne najlepszym rokiem w jego życiu: zadebiutował w hiszpańskiej lidze i został powołany do reprezentacji Argentyny. W 2006 Leo strzelił swojego pierwszego reprezentacyjnego gola w meczu z Chorwacją. Wtedy zadebiutował również na mistrzostwach świata. Rok później grał też na Copa America (Amerykańska wersja mistrzostw Europy)

Przeskoczmy teraz do 2014 roku. Leo Messi wraz ze swoimi kolegami z reprezentacji wyeliminowali Holandię w półfinale mistrzostw świata, był to kluczowy moment w karierze Argentyńczyka. Minęły dwa tygodnie od tamtego zdarzenia; wielki finał mundialu w Brazylii, mecz Argentyna - Niemcy. Do 90 minuty spotkania bezbramkowy remis, rozpoczęła się pierwsza połowa dogrywki, nadal remis. W drugiej połowie miało się to zmienić. 113 minuta spotkania, Andrea Schurrle w strefie pola karnego podaje do Mario Goetze'go, ten przyjmuje piłkę i...gol. Była to smutna chwila dla Messiego i drużyny. Mieli tylko siedem minut aby wyrównać wynik. Niestety zabrzmiął ostatni gwizdek sędziego i spotkanie skończyło się wygraną Niemców. Leo się nie poddawał grał dalej otrzymał od tamtej chwili do dziś tyle nagród, że opisanie ich wszystkich zajęłoby mi sporo czasu. Według mnie i wielu innych miłośników futbolu Leo jest najlepszym piłkarzem na świecie, który zasłużył na swój sukces latami ciężkiej pracy i zaangażowania w to co robi. Od „Atomowej Pchły” do najlepszego piłkarza na świecie”.

OPWIADANIE **Niezwykła Warszawa**

Marysia Cholewa

Nazywam się Jessica Williams. Z pochodzenia jestem Amerykanką, ale kilka lat temu, z uwagi na pracę rodziców, przeprowadziłam się do Polski. Aktualnie chodzę do 6 klasy szkoły podstawowej i bardzo dobrze dogaduję się z rówieśnikami. Moją najlepszą przyjaciółką jest Blanka - najbardziej pozytywnie zakręcona osoba, jaką kiedykolwiek spotkałam. Ale przejdźmy do rzeczy. Chcę wam opowiedzieć moją historię, ponieważ uważam, że takie rzeczy nie zdarzają się codziennie. Wszystko zaczęło się pod koniec maja. Dzień - jak każdy. Przyszłam rano do szkoły i czekałam na Blankę. Gdy już przyszła, oczywiście przywitaliśmy się i jak co dzień zaczęłyśmy plotkować. Na szczęście pierwszą lekcją była godzina wychowawcza, więc kiedy zadzwonił dzwonek, nie przestawałyśmy rozmawiać. Jednak po około 5 minutach pani wychowawczynie kazała nam usiąść na miejscach. Powiedziała, że za tydzień wybieramy się na wycieczkę do Muzeum Sztuki w Warszawie. Wy tłumaczyła nam, że jest to 3-dniowy wyjazd i że pojedziemy pociągiem. Byłam bardzo szczęśliwa, ponieważ wiedziałam, że w Warszawie mieszka mój drugi najlepszy przyjaciel, Brian. Znamy się od wieków. Przyjaźniliśmy się jeszcze w Stanach, ale później kontakt się urwał, bo ja zamieszkałam w Krakowie, on właśnie w Warszawie. Postanowiłam opowiedzieć o nim Blance, bo do tej pory nigdy nie opowiadałam jej o moim dawnym życiu, tym bardziej o Brianie. Ale jak to zrobić? Nie byłam pewna, co powie Blanka... Minął tydzień. Nadszedł dzień wyjazdu do Warszawy, a Blanka nadal nic nie wiedziała o Brianie. Briana z łatwością udało mi się znaleźć przez media społecznościowe i umówiliśmy się, że będzie na mnie czekał na peronie. Byłam równocześnie szczęśliwa i zakłopotana. Tak naprawdę to nie wiedziałam, czego się boję, bo byłam pewna, że moi przyjaciele się polubią, ale Blanka mogła być zła, że nie opowiedziałam jej o jednej z najważniejszych

osób w moim życiu. Gdy jechaliśmy już pociągiem, zebrałam się na odwagę i opowiedziałam jej o Brianie. Kiedy w końcu skończyłam moją historię, Blanka tylko szeroko uśmiechnęła się i powiedziała:

- Bardzo się cieszę, że poznam twoich przyjaciół.

- Dziękuję, że nie jesteś zła, że nie opowiedziałam ci o Brianie.

Potem jeszcze chwilę rozmawiałyśmy o moim starym życiu. Nawet się nie obejrzałam, a już pociąg stał na peronie. Wsiadaliśmy z wagonu i od razu zobaczyłam wysokiego blondyna z niebieskimi oczami. W ogóle się nie zmienił przez te kilka lat. Od razu do niego podbiegłam i go przytuliłam. Na początku zdziwiło go moje zachowanie, ale po chwili odwzajemnił uścisk.

- Jess! Jak ja się za tobą stęskniłem! - powiedział i jeszcze raz mnie przytulił.

- Ja też, ale czy możesz mnie już puścić?- zapytałam, śmiejąc się.

- Jasne. Sorki.- powiedział i pozwoli wypuścić ze swojego uścisku.

Dopiero teraz zorientowałam się, że wszystkiemu przygląda się moja klasa, a głównie Blanka!

- Na śmierć zapomniałam. Brian to jest Blanka - moja najlepsza przyjaciółka. A reszta przyglądających się nam z zaciekawieniem osób, to moja klasa, ale może przedstawię ci ich później. A teraz chodź, bo wszyscy czekają. Opowiedz, jak ci się wiedzie odkąd tu przyjechałeś?

- Nie jest to za wesoła historia... Po przeprowadzce do Warszawy, moi rodzice się rozwiedli. Tata nie mógł, nie potrafił z dnia na dzień zostać Polakiem. Po pół roku wrócił do Nowego Jorku. A ja? No cóż... Było mi bardzo trudno zaaklimatyzować się w nowej szkole, nowym otoczeniu, a no i najważniejsze było to, że prawie w ogóle nie znałem języka.- Zamarłam. Po jego słowach po prostu nie wiedziałam, co powiedzieć. Stałam jak wryta i patrzyłam mu w oczy. Kiedy w końcu zdołałam coś z siebie wyduścić, powiedziałam:

- Tak strasznie mi przykro. Nie powinnam pytać...- po tych słowach przytuliłam go. Potem wsiedliśmy do autobusu i pojechaliśmy do naszego hotelu. Na szczęście Brian wynajął pokój w tym samym ośrodku, bo mieszka na drugim końcu Warszawy. Kiedy dojechaliśmy na miejsce, szybko odebraliśmy klucze do pokoi i poszliśmy się rozpakować. Byłam w pokoju z Blanką, Martyną i Rozalią. Martyna i Rozalia to moje koleżanki z klasy. Jestem z nimi bardzo blisko, ale nie tak jak z Blanką. Cały ten dzień mieliśmy poświęcony na odpoczynek i rozpakowanie się. Przez cały ten czas rozmawiałam z Brianem. Wieczorem gadałyśmy z dziewczynami aż do północy. Gdy poczułam się senna, zasnęłam.

Następnego ranka obudziłam się przed siódmą rano. Nie bardzo wiedziałam, co ze sobą zrobić, więc napisałam sms-a do Briana. Okazało się, że też nie spał. Pogadaliśmy chwilę, aż dziewczyny nie zaczęły się budzić. Wszyscy razem zeszliśmy na śniadanie, na którym pani podała nam plan na dzisiejszy dzień. Tego dnia mieliśmy się wybrać do Muzeum Sztuki.

Kilka godzin później byliśmy już na miejscu. Weszliśmy do środka, gdzie przedstawił się nam przewodnik, ale jak zauważyłam, nikogo to nie interesowało. Razem z Blanką i Brianem szliśmy na końcu i cały czas się wygłupialiśmy. Nagle Brian powiedział do nas szeptem:

- Czy w-w- wy też t-t- to widzicie? - zapytał, pokazując na coś co latało pomiędzy uczniami.

- Dlaczego nikt tego nie widzi?!- zapytała przestraszona Blanka.

- Nie wiem, ale to coś leci w naszą stronę! - powiedziałam trochę głośniej.

Wszyscy krzyknęliśmy chórem:

- AAAAAAAAAA!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

C.D.N.

**Ciasteczka dyniowe z cynamonem**

Marysia Cholewa

Przyszła jesień, zrobiło się szaro, chłodno i deszczowo. Warto właśnie



*Gotowe ciastka wyglądają bardzo apetycznie.*

w te dni wykorzystać dary tej szczególnej pory roku. Dziś proponuję pyszne, lekkie i pachnące ciasteczka dyniowe z cynamonem.

Składniki:

## CIASTO

- 220 g mąki pszennej
  - 100 g masła
  - 100 g purée z dyni hokkaido (lub inne gęste) (skorzystaj z przepisu na purée z dyni)
  - 80 g cukru pudru
  - 1 żółtko
  - 1 łyżeczka cynamonu
  - 1/2 łyżeczki (3g) sody oczyszczonej
  - 1/4 łyżeczki soli
- POSYPKA
- 2-3 łyżki cukru
  - 1-1,5 łyżeczki cynamonu

Wykonanie:

Składniki należy wyjąć z lodówki i pozostawić na 15 minut, aby uzyskały temperaturę pokojową. Następnie utrzeć masło z cukrem pudrem na puszystą masę. Do masy maślanej

dodawać na przemian małymi partiami mąkę zmieszaną z cynamonem i sodą oraz purée z dyni, cały czas ucierać. Potem dodać żółtko i sól, ucierać do uzyskania gęstego ciasta, pod koniec ucierania można wyrobić ciasto dłońmi. Ciasto zafoliować i wstawić do lodówki na 30 minut. W tym czasie: cukier wymieszać z cynamonem, przesyłać na talerzyk, dużą blachę wyłożyć papierem do pieczenia i rozgrzać piekarnik do temperatury 170-175 stopni.

Schłodzone ciasto podzielić na małe kawałki, formować kulki wielkości orzecha włoskiego i obtaczać je w mieszance cukrowo-cynamonowej. Obtoczone kulki układać na blasze w dość dużych odstępach. Kulki spłaszczyć lekko szklanką z gładkim dnem na grubość 1-1,5cm i tak uformowane ciasteczka wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec ok. 15 minut.

**SMACZNEGO!**